

Mroczna strona szczepionek

1 sierpnia 2016

Żyjemy w przeświadczeniu, że szczepionki mają jedynie pozytywny wpływ na nasze zdrowie. Traktowane są jako uniwersalny środek pozwalający zabezpieczyć się przed zagrożeniem ze strony wielu poważnych chorób. Czy tak jest naprawdę? Poznajmy ciemną stronę szczepionek...

SZCZEPIONKI PRZYCZYNĄ AUTYZMU

Według doniesień Centrum ds. Kontroli i Przeciwdziałania Chorobom w ciągu ostatnich 10 lat w Stanach Zjednoczonych zarejestrowano 78-procentowy wzrost liczby dzieci ze zdiagnozowanym autyzmem. Z kolei pediatrzy z Uniwersytetu w Kolorado stwierdzili, że od 1991 roku liczba zarejestrowanych przypadków autyzmu wzrosła o 2700 procent. Czy ten niezwykle wzrost dałoby się uzasadnić jedynie zmianą metodologii badań? Co może być przyczyną tego nagłego wzrostu?

Zauważono, że autyzm diagnozowano również u dzieci, których rozwój w pierwszych latach życia przebiegał bez zarzutów. Równocześnie jednak stwierdzono, że na pewnych obszarach USA dzieciom do lat 3 podaje się ponad 30 różnego rodzaju szczepionek. Gdzie związek? Wielu krytyków szczepionek zwraca uwagę na fakt, że wiele z nich zawiera duże ilości szkodliwej szczególnie dla układu nerwowego rtęci.

Na związek między szczepionkami i występowaniem autyzmu po raz pierwszy zwrócono uwagę jeszcze w połowie lat 1980., jednak pomimo upływu czasu i ogromnej liczby przypadków zachorowań z całego świata, problem wciąż pozostaje nierozstrzygnięty.

Z drugiej strony widać pewną zmianę na lepsze – przestał być on bowiem tematem jedynie tak zwanych „teorii spiskowych” i powoli zaczynają go dostrzegać władze kolejnych państw, a także międzynarodowe organizacje takie jak WHO. Przykładowo Chile, jako pierwsze z państw określanych mianem

„rozwijających się” podjęło niedawno kroki zmierzające do wprowadzenia całkowitego zakazu stosowania szczepionek zawierających konserwant zwany Thimerosalem, w którym rtęć stanowi jeden z głównych składników. Tak przynajmniej zadeklarował wiceprzewodniczący chilijskiego senatu Alejandro Navarro Brain, który zainicjował prace na rzecz wprowadzenia odpowiedniego prawa.

Tuż przed Wielkanocą w Genewie w Szwajcarii miało się z kolei odbyć spotkanie członków Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), którego jednym z głównych tematów miało być wykorzystanie rtęci w szczepionkach. Uczestnicy dyskutować mieli między innymi nad alternatywnymi wobec obecnych składów szczepionek, a także ekonomicznymi i zdrowotnymi konsekwencjami wprowadzenia nowego typu na rynek.

W wielu krajach coraz częściej dochodzi do precedensowych decyzji zakazujących lub przynajmniej odradzających stosowania szczepionek na najmłodszych obywatelach. Przykładowo Europejska Agencja Medyczna zaleciła latem zeszłego roku zaprzestanie stosowania na osobach poniżej dwudziestego roku życia szczepionek przeciwko świńskiej grypie Pandemrix. Do podobnych wniosków agencja doszła w momencie kiedy okazało się, że wśród młodych ludzi, którym podano szczepionkę wzrosła liczba zachorowań na narkolepsję. Przykładowo tylko w Szwecji i Finlandii u zaszczepionych dzieci ryzyko zapadnięcia na narkolepsję wzrosła z 6 do 13 procent. Równocześnie należy podkreślić, że w tym konkretnym przypadku wzrost zaburzeń neurologicznych wiąże się jedynie ze szczepionką przeciwko świńskiej grypie.

A JAK W INNYCH PRZYPADKACH?

Podobne głosy pojawiają się w wielu krajach na świecie. Na przykład w Australii po tym jak po podaniu szczepionki przeciwko grypie 99 dzieci dostało ataków drgawek. Po opublikowaniu raportu władze w Canberze ogłosiły, że podana szczepionka zostanie dokładnie przebadana zanim poda się ją

kolejnym dzieciom. Równocześnie jednak Stany Zjednoczone zdają się kroczyć w zupełnie innym kierunku. Eksperci wspomnianej wyżej CDC radzą nawet, by szczepionki przeciwko grypie podawano corocznie każdemu począwszy od niemowląt powyżej sześciu miesięcy.

KTO SIĘ NIE ZGODZI...

Kontrowersje wokół szczepionek pogłębiane są przez fakt, że w wielu krajach, w tym również w Polsce wiele szczepień ma charakter obowiązkowy i nie zależą one od indywidualnej decyzji rodzica. Co więcej brak jest jakiegokolwiek dostępu do informacji na temat możliwych zagrożeń w przypadku podania szczepionki. Cała sytuacja przypomina nieco problem z GMO. W wielu państwach sprowadza się ona do walki obywateli nie tylko z wielkimi koncernami, ale też ze wspierającymi je agencjami rządowymi, które pozostają głuche na argumenty ich przeciwników, którzy często nie żądają niczego więcej jak jedynie jasnej informacji i dostępu do bilansu korzyści i strat z podania szczepionki. Być może w tym właśnie tkwi główne źródło problemu?

Autor: Victor Orwellsky

Źródło: [Kod Władzy](#)